Odcinek „Gaz. Krak." z d. 5 grudnia 1883.

Wspomnienie o Mickiewiczu.

ODCZYT
P. MICHAŁA ŻMIGRODZKIEGO

na wieczorku Mickiewiczowskim,

odbytym w Czytelni w Wadowicach 29 listopada 1883 roku.

Polały się łzy me czyste rzęsiste
Na me dzieciństwo sielskie anielskie,
Na moją młodość górną i chmurną,
Na mój wiek męzki, wiek klęski,
Polały się łzy me czyste rzęsiste.

Temi słowami, w których Mickiewicz sam streścił dzieje własnego życia, sądziłem za stosowne, Sz. Panie i Panowie, rozpocząć przed wami krótkie wspomnienie o tym, którego pamięci oddajecie cześć.

Dzieciństwo Mickiewicza przypadło na pierwsze lata porozbiorowych dziejów naszego kraju, — na każdym kroku spotykało się wówczas ludzi, którzy uwierzyć nie mogli w obecność, którym się to snem zdawało. Naraz przyleciały wieści z południa, że tam, pod sztandarem naszym, zbierają się rodacy, a co więcej, iż stoją przy człowieku, na którym widocznie ręka Boża spoczywa, który z końca w koniec Europy idzie niepostrzymany żadną potęgą, a na sztandarze niesie wolność narodów i odbudowanie Polski.

Zawrzało życie w kraju—niestety! Różnojęzyczne tłumy podwakroć przepłynęły przez nasz kraj a jedynie bolesne wspomnienia zawiedzionych nadziei pozostały po nich.

O wiosno, kto cię widział, jak byłaś kwitnąca
Zbożami i trawami, a ludźmi błyszcząca,

Obfita we zdarzenia nadzieją brzemienna,
Ja ciebie dotąd widzę, piękna maro senna.
Urodzony w niewoli, okuty w powiciu,
Ja tylko jednę taką wiosnę miałem w życiu.
. . . .
Polały się łzy me czyste rzęsiste,
Na me dzieciństwo sielskie, anielskie.

W kilka lat później widzimy Mickiewicza na uniwersytecie wileńskim. Pozwólcie mi podać w krótkości historyę tego uniwersytetu. Gdy w 1803 r. ks. Adam Czartoryski obejmował kuratoryę wileńskiego okręgu, uniwersytet stał ogromnie nisko, podzielony na trzy wydziały liczył razem 19 katedr. Wydział moralny obejmował teologię, filozofię ~~liberalne~~ literaturę i prawo, i na to miał 5 katedr. — Na wydziale fizycznym była katedra malarstwa i architektury. Greckiego języka dawano, jako dodatkowy przedmiot. Pierwszą myślą ks. Czartoryskiego była reorganizacya uniwersytetu. Powodując się chęcią jak najprędszego postawienia uniwersytetu na stopie europejskiej, jak również nie mając odpowiednich sił naukowych pod ręką, ks. Czartoryski powołuje na katedrę cudzoziemców lub ludzi, którzy stali z Zachodem w bezpośrednim stosunku, jako to Franka z Wiednia, który wraz z synem przybył do Wilna, Bojanusa z Darmstadu, medyków, Grodka, znanego filologa, Capellego prawnike, Śniadeckiego astronoma i t. d. W południowych prowincyach swego okręgu daje ster w ręce T. Czackiego. Ks. Adam miał szczęśliwą rękę. Ci wszyscy ludzie zajęli się pracą z całym zapałem. Nic ciekawszego, jak śledzić w archiwum kuratorskiem—które miałem w ręku—ówczesny rozwój uniwersytetu. Od roku 1803 po 1816, mimo, iż uniwersytet otrzymuje bardzo często nadzwyczajne subwencye, to jednak najdalej w rok potem już znowu czytasz narzekanie na brak funduszów, a nie zapomnijmy,

potrzebowałbym na to dziś czasu by podać wam tu historyę tej szkoły w początku naszego wieku - a przez to wyjaśnić dla czego ona miała taki wpływ na nasze społeczeństwo a ~~to~~ szczególnie od roku 1815

iż uniwersytet miał stałego funduszu 105.000 rubli ..., nadto domy pojezuickie w Wilnie i 10 najlepszych beneficyów w dyecezyi.

W przeciągu kilkunastu lat uniwersytet podniósł się na wyżynę europejskich uniwersytetów, nie bogactwem instytutów, bo te były zawsze dość skromne, lecz gruntownością nauki. Na jakiej stopie one stały, niech zaświadczy protokół egzaminów Mickiewicza, który tu tylko w charakterystycznych ustępach przedstawię. Egzaminowano go z literatury greckiej, z mythologii, z nauki starożytności, ze starożytności rzymskich, a mianowicie o prowincyach i sposobie ich urządzania. Ten ustęp podam szczegółowo, pytania były takie: 1) Czem się zajmuje nauka starożytności rzymskich i czem się różni od historyi narodu rzymskiego; 2) Jaki najlepszy system ich wykładu; 3) Jakie właściwe znaczenie słowa *prowincya.* 4) Jakie inne jeszcze ma znaczenie to słowo u autorów łacińskich; 5) Prócz Italii jaka była pierwsza prowincya rzymska; 6) Od kogo była wyznaczaną forma rządu prowincyi; 7) Jacy byli naczelnicy prowincyj; 8) Jak się dzieliły prowincye rzymskie; 9) Kto naznaczał rządzców prowincyj; 10) Jaka była różnica rządzców posyłanych *cum potestate* i *cum imperio*; 11) Z jaką świtą przybywali zwykle prokonsulowie i propretorowie do naznaczonych prowincyj; 12) Jak było prowadzonem sądownictwo w prowincyach; 13) Jakie prawa i obowiązki były posłów wysłanych do prowincyj, a jakie kwestorów; 14) Jak długo pozostawali na urzędzie rządcy prowincyj; 15) Jakie nagrody i jakie kary wyznaczały prawa dla rządców; 16) Czy wszystkich prowincyj konstytucya była jednakową; 17) Poczynając od Augusta, jakie zaszły różnice w zarządzie prowincyj; 18) Jakie prowincye zwały się cesarskiemi, jakie senatoryalne, jakie prokonsularne; 20) Ile wojska i ile floty naznaczo-

nem było od Augusta dla poparcia rządów w prowincyach. Protokół powiada, iż kandydat odpowiadał obszernie w języku łacińskim. Chcę tu trochę rozśmieszyć Sz. Państwa i podam parę pytań danych mu z *estetyki*. W ogóle estetyka jest to nauka od siedmiu boleści, a cóż dopiero w owe czasy, gdy cały świat pływał w abstrakcyach filozoficznych. Oto parę pytań. „Czyli złudzenie w wystawach sztuk pięknych może być tak daleko posunięte i tak doskonałe, by się naśladowanie zdawało rzeczywistością? Dla czego sztuka je miarkuje i łagodzi? *Z wymowy* było pytanie. Czem się różni wymowa kaznodziejska od starożytnej? Jakie jest stanowisko Skargi Birkowskiego i i. Następnie egzaminowano go *z literatury rosyjskiej*, *z języka rosyjskiego*, *z logiki*, *z historyi powszechnej*. Charakterystycznem było pytanie: Jakie były przyczyny upadku wolności, a potem i niepodległości Rzymu? Jakie narody po upadku Rzymu przewodziły w Europie aż do Rewolucyi francuskiej. — Takim był egzamin ustny. — Na egzamin pisemny dostał dwa następujące pytania: 1) Przyczyny różnego stopnia natchnienia w różnych rodzajach poezyi lirycznej; 2) O dziwności w epopei, do czego służy i wielorakie jej źródło. — Nadto kazano mu jeszcze podać rozprawę p. t. *Użycie i skuteczność krytyki.*

~~Z takim zapasem i tak~~ gruntownej nauki wychodziła młodzież ówczesna wileńska w świat. A jaki duch wiał wśród tej młodzieży? Działaniem X. Adama i Czackiego rozbudzone zajęcie się nauką w całem społeczeństwie, nawet aż do wiejskich warstw jego rozkwitło do najpiękniejszej wśród młodzieży. Nigdy może młodzież z takim zapałem nie oddawała się nauce, jak w owe czasy, a bardzo rzadko spotyka się obraz takiego braterstwa, takiej wspólności chwil szczęścia i i cierpień, jak w owem gronie młodzieży wileńskiej. Życie to było w największym roz-

3

kwicie właśnie wtedy, gdy Mickiewicz był na uniwersytecie od 1816 — 1819 r. Wtedy to zawiązało się „Towarzystwo pożytecznej zabawy“ znane później pod nazwą „Filaretów“ i to grono młodzików jak najwyraźniej postawiło w swych statutach punkt, iż każdy z nich ma się starać, by nauką i pracą przynieść sławę Ojczyźnie. Na jakiej szlachetnej wyżynie stały te młode dusze, niech o tem zaświadczy [redacted] „Pieśń Filaretów“. Ta pieśń jest nadzwyczaj cenną, ona bowiem odzwierciadla jak najrealniej ówczesny duch i prądy jakie były w kołach uniwersyteckich. Pozwólcie mi parę komentarzy.

Hej użyjmy żywota,
Wszak żyjem tylko raz...

Drugi raz żyć nie będziem, więc jeżeli w tem życiu nie spełnim tego, cośmy ludzkości winni — nie spełnim tego już nigdy.

Nu me Niechże życie nasze,
Niechaj ta czara złota
Nie próżno wabi nas.
Hejże do niej wesoło,
Niechaj obiega w koło,
Chwytaj i do dna chyl
Zwiastunkę słodkich chwil.

Bo Czyż mogą być słodsze chwile nad te, w których się czuje, że się wypełnia obowiązek względem ludzkości. W czasie gdy ta pieśń powstała, uniwersytet wileński wchodził w nową fazę życia. W tym czasie uniwersytet ma w Niemczech i Francyi więcej niż dziesięciu swoich własnych uczniów, kształcących się tam na profesorów. Suma pieniędzy wydanych na ich podróż wynosiła już 15.000 rubli — na owe czasy to tak, jak dzisiaj 60.000. Wracają do Wilna i otrzymują katedry, Coraz więcej i więcej wykładów w ojczystym języku i oto znaczenie tej strofy:

Po co tu obce mowy?
Polski pijemy miód,

od roku 1816

na których do dziś siedzieli cudzoziemcy a wykładano tylko w ~~francu~~ języku łacińskim, francuskim, angielskim

Lepszy śpiew narodowy
I lepszy bratni ród.

Pora, by uniwersytet stał własnemi rodzimemi siłami a nie cudzemi:

W ksiąg greckich, rzymskich steki
Nie wlazłeś żebyś zgnił,
Byś bawił się, jak Greki...

Czem waży Grecya w dziejach ludzkości, rozwojem pojęcia, swobody, filozofią, poezyą i sztuką — to też było treścią igrzysk i uczt klasycznej Grecyi. I Filaretów zabawy były tegoż charakteru. Ich wycieczki za miasto, ich obozowiska pod parasolami siedmiu słonecznych barw, ich uczty braterskie z mleka i chleba, ich pieśni tchnące braterstwem i miłością tego co szlachetne i piękne, odczyty Tomasza Zana o platonicznej miłości — oto treść tego wiersza:

„Byś bawił się jak Greki“.

Lecz podniosłość ducha to jeszcze nie wszystko, czego społeczeństwu potrzeba. Czem zaważył Rzym w dziejach ludzkości, co dało mu potęgę na wewnątrz i panowanie nad światem — silna organizacya i rozwój praw. Oto jest znaczenie tych słów:

A jak Rzymianin bił

Takiej organizacyi trzeba nam jak najwięcej, to też zaraz potem woła poeta:

Ot tam siedzą prawnicy
I dla nich puhar staw,
Dzisiaj trzeba prawicy.

Tak — dziś trzeba się wybić z niewoli, lecz praca ta będzie daremną, jeżeli w kraju nie będzie ładu i rządu, a więc bez zwłoki po walce ~~nazajutrz~~ „trzeba praw“. — a a jutro trzeba praw"

(Dalszy ciąg nastąpi).

2

Odcinek „Gaz. Krak." z d. 6 grudnia 1883.

Wspomnienie o Mickiewiczu.

ODCZYT

P. MICHAŁA ŻMIGRODZKIEGO

na wieczorku Mickiewiczowskim,

odbytym w Czytelni w Wadowicach 29 listopada 1883 roku.

2 (Dalszy ciąg).

Na uniwersytecie wileńskim ścierały się dwa kierunki: naturalistyczny, pod wodzą Śniadeckiego, i humanitarny, pod wpływem Grodka, który ostatecznie wymógł to, iż na 20 uczniów seminaryum nauczycielskiego 6 miało się oddawać naukom humanitarnym. Walka tych dwóch prądów odbija się w tej pieśni w kilku strofach. Taką jest pełna uroku i młodej werwy żartobliwa strofa, w której poeta, na dowód mądrości a na egzaminie z chemii, każe wyciągać „pierwiastek słodyczy z lubych ust", za pomocą jakiej retorty nie wymienia — następnie: „Kto metal kwasi, pali, skwasi metal i czas" — a bardzo ważną strofą jest: „Dziś gdy chce ruszać światy jego Newtońska mość — niech wprzód policzy braty i niechaj powie dość". — Nie wolno zasklepiać się w nauce dla samejże nauki — bośmy naszą pracę winni ludzkości, której byt tu na ziemi jest pełen męczarni i bolu. Zresztą wolno! lecz niech ten uczony wprzód zaradzi cierpieniom ludzkości, cierpie-

niom braci swoich — tak by mógł powiedzieć: „dosyć zrobiłem".

Tegoż charakteru jest również strofa:

Cyrkla wagi i miary
Do martwych użyj brył,
Mierz siły na zamiary,
Nie zamiary wedle sił.

Ah! przychodzę do strofy tak często i tak ostro napastowanej — posądzono Mickiewicza, iż radzi rzucać się na słońce z motyką. Inne jest znaczenie tego ustępu. Każdy naród, równie jak każdy człowiek ma pewną sumę potrzeb i funkcyj, które muszą być zaspokojone, jeżeli stan tego człowieka, lub narodu, ma być normalnym. Ktoby używał pokarmu bez napoju, lub przeciwnie, ten musiałby zachorować. Również i w narodzie nie wolno rozwijać wyłącznego jakiegoś kierunku, chociażby jak najbardziej szlachetnego, bo to społeczeństwo będzie chore jednostronnością. We wszystkich kierunkach musi być życie — wszystkie funkcye muszą być w ruchu, *wedle ogólnego stanu sił organizmu*. Najlepszym przykładem tego był właśnie uniwersytet wileński. Wszystko tam było, co uniwersytetowi potrzebnem było, aczkolwiek wszystko w dość małych rozmiarach. Pp. medycy, zaśmiejecie się, gdy powiem, iż ta klinika, z której wyszło tylu zdolnych lekarzy, liczyła tylko 16 łóżek. Pp. filologowie, historycy i prawnicy, zadziwicie się, gdy powiem, że biblioteka uniwersytetu nie przenosiła 30,000 tomów, a jednak tacy uczeni wyszli z tej szkoły. Słowem uniwersytet ten miał to wszystko, co było najbardziej koniecznem, lecz że to było we wszystkich kierunkach prowadzonem, dla

tego ta szkoła dała taki zastęp ludzi głębokiej nauki i silnego charakteru. Mickiewicz ten uniwersytet miał przed oczyma, ten podział sił na bardzo liczne kierunki, widział, jak taka praca zbawiennie działa, i to właśnie jest treścią słów: „Mierz siły na zamiary, nie zamiar wedle sił.“

W końcu woła poeta:

Hej użyjmy żywota,
Wszak żyjem tylko raz...
Tu stoi czara złota,
A wnet przeminie czas.

A biada temu, kto ku tej czarze nawet nie sięgnął, a hańba temu, kto ją chciwie ku ustom swym niósł, lecz w połowie drogi upuścił ją z ręki, a ona mu u nóg bryznęła w kawałki.

Krew stygnie, włos się bieli,
W wieczności wpadniem toń!

O tak! lecz są dwie wieczności — jedna ciemna jak grób, a na jej progu Bóg spotyka ludzi wyrokiem sądu i strąca do nicości — lecz druga jest jasną, bo w niej Bóg tych, którzy do dna wypili swą czarę złotą uznaje dziećmi swemi i każe im świecić nad ich narodem, jako plejada pełnych blasku gwiazd.

Taką plejadą na niebie polskim są Filareci. Weźcie ich listę i nie patrząc, połóżcie palec na niej a traficie na imię człowieka znanego, jeżeli nie w całej Europie, to w całym kraju. Oto jak dotrzymała danego słowa ta garstka ówczesnych młodzików.

Wiecie panowie, iż wkrótce to zacne kółko przeniósłszy męczarnie śledztwa i więzienia

było rozbite, rozsiane po świecie. Mickiewicz z kilku kolegami znalazł się w Petersburgu a to w kołach najwyższego towarzystwa, przyjmowany wszędzie z zapałem, niemal psuty, odzywały się nawet głosy, iż on o kraju zapomniał. Na to niech wam odpowie Konrad Walenrod, pisany w tej epoce, niech odpowie ta scena, w której Konrad śpiewa balladę „Alpuhara“, a potem woła:

dziś słowa z wiersza do Moskali — „Pókiem był w okowach ~~jak~~ pełzając milczkiem jak wąż łudziłem despotę“

Tak to przed laty mścili się Maurowie,
Wy chcecie wiedzieć o zemście Litwina,
Cóż? jeśli kiedy uiści się w słowie
I przyjdzię mieszać zarazę do wina...
Ale nie! o nie — dziś inne zwyczaje.
Książe Witołdzio, dziś litewskie pany
Przychodzą własne oddawać nam kraje
I zemsty szukać na swój lud znękany!
Przecież nie wszyscy — o! nie, na Peruna!
Jeszcze są w Litwie, jeszcze wam zaśpiewam.
Precz mi z tą lutnią, urwała się struna,
Nie będzie pieśni, ale się spodziewam,
Że kiedyś będę. . . . . .

Nawet i wtedy, gdy opuściwszy salony Petersburga, przebiegał urocze kraje południa, nawet i wtedy nie opuściły go myśli o kraju i tęsknota za nim, wytężał słuch w ciszę by usłyszeć głos z Litwy: „...jedźmy, nikt nie woła....“

. . . .
Polały się łzy me czyste rzęsiste,
Na moją młodość górną i chmurną.

(Dalszy ciąg nastąpi).

3 Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 7 grudnia 1883.

Wspomnienie o Mickiewiczu.

ODCZYT
P. MICHAŁA ŻMIGRODZKIEGO

na wieczorku Mickiewiczowskim,

odbytym w Czytelni w Wadowicach 29 listopada 1883 roku.

3 (Dalszy ciąg).

Kto z nas panowie nie czytał „Tadeusza“, tej powieści spokojnej i cichej a przytem czystej i głębokiej, jak woda źródlana? — lecz czy ~~przyszła~~ zawsze przychodzi nam ta myśl, iż ta powieść przepojoną jest krwią i łzami, że ona jest, że tak powiem, pogrobowem dzieckiem strasznych boleści, graniczących z obłąkaniem i samobójstwem.

Po roku 1831 myśmy szli przez Europę w tryumfie — wszędzie nas witano owacyami, na naszą cześć układano kantaty, myśmy się ~~dzielili~~ łudzili nadzieją pomocy.... Gdzieśmy się wstrzymali na chwilę, żyliśmy z zapakowanemi tłumokami, bośmy wierzyli, że lada dzień Europa naszą sprawę podniesie i my wrócim do kraju w tryumfie. Przeważna liczba wygnańców zebrała się w Paryżu — ~~tam również przybył i Mickiewicz.~~ dokąd i Mickiewicz przybył. Wierzcie mi panowie, nigdziem tak „Tadeusza“ nie odczuł, jak właśnie tam, gdzie on był stwo-

rzony — w Paryżu. Zrozumiałem go dopiero wtedy, gdy sam dotknąłem tego życia w gorączce i gdy poznałem ludzi z owej epoki. Ci staruszkowie, pochyleni ku ziemi, zaprawdę! nie jednego z nas młodych mogą zawstydzić ciepłem serca, energią i miłością kraju. Niejeden z nich stanął nawet dość świetnie, lecz to wszystko jest u nich rzeczą drugiego rzędu — ich pierwszą i ostatnią myślą każdego dnia to sprawa narodowa. Po pięćdziesięciu latach dziś jeszcze każdemu z nich rumienią się lica, głos drży, gdy pocznie mówić o kraju — cóż działo się z nimi wtedy, gdy minął, rok i drugi, i trzeci, a głosy w Europie nie tylko się nie podnosiły, lecz przeciwnie zamierały więcej i więcej. Wyobrażcież sobie tych ludzi wśród tego piekielnego gwaru i stuku ulic Paryża — wśród tego tłumu przekupniów, biegnących na wyścigi od świtu do świtu. Oh! ileż razy w tym tłumie miljonów czułem się tak samotnym, jak na pustyni jakiej — jakąż rozpaczą musiała ta samotność napełniać serca tych ludzi. Któż policzy tych, co oszaleli, tych, co sobie w łeb strzelili lub skoczyli do wody. A nadomiar nieszczęścia poczęły się w łonie samejże emigracyi swary i kłótnie z zawziętością, których my tutaj w kraju pojęcia nie mamy. W tym czasie zapewne po jakimś bolesnym dniu swarów lub zawiedzionych nadziei z piersi Mickiewicza wyrwał się okrzyk rozpaczy.

O czem tu marzyć na paryskim bruku,
Przynosząc z ulic uszy pełne stuku,

12

ali

wyrz

Każdy nas
unika, każdy
się chce pozbyć

Wtedy, to naj-
większej zapragnął
się w swojem miesz-
kaniu

13

Przekleństw i kłamstwa — niewczesnych zamiarów,
Zapóźnych żalów — potępieńczych swarów.
Biada nam zbiegi żeśmy w czas morowy
Lękliwe nieśli za granicę głowy,
Bo gdzie stąpili, szła przed nimi trwoga,
W każdym sąsiedzie spotykali wroga,
Aż nas objęto w ciasny krąg łańcucha
I każą oddać co najprędzej ducha.

A gdy na żale ten świat nie ma ucha,
Gdy ich co chwila nowina przeraża,
Bijąca z Polski, jako dzwon cmentarza,
Gdy im prędkiego zgonu życzą straże,
Wrogi ich zdala wabią, jak grabarze,
Gdy w niebie nawet nadziei nie widzą,
Nie dziw, że ludzi, świat, siebie ohydzą,
Że, utraciwszy rozum w mękach długich,
Plwają na siebie i żrą jedni drugich.

Chciałem pominąć ptak małego lotu,
Pominąć sfery ulewy i grzmotu
I szukać tylko cienia i swobody
Wieków dzieciństwa domowej zagrody,
Jedyne szczęście, kto w szarej godzinie,
Z kilku przyjaciół siadłszy przy kominie,
Drzwi od Europy zamykał hałasów,
Wyrwał się myślą do szczęśliwych czasów
I dumał... marzył o swojej krainie.

Ale o krwi tej, co się świeżo lała,
O łzach, któremi płynie Polska cała,
O sławie, która jeszcze nie przebrzmiała,
O tem pomyśleć nie mieliśmy duszy,
Bo naród bywa na takiej katuszy,
Że gdy wzrok wzróci ku jego męce,

Nawet odwaga — załamuje ręce.
Te pokolenia żałobami czarne,
Powietrze tylą klątwami ciężarne,
Tam myśl nie śmiała zwrócić swoich lotów
W sferę okropną nawet ptakom grzmotów.

O Matko Polsko! ty tak świeżo w grobie
Złożona — nie masz sił mówić o sobie

. . . .

Ha! Czyje usta śmią pochlebiać sobie,
Że znajdą dzisiaj to czarowne słowo,
Które rozczuli rozpacz marmurową,
Które z serc wieko podejmie kamienne,
Rozwiąże oczy tylą łez brzemienne.

Ten ustęp, pełen boleści i łez, niechaj wam zaświadczy o tem, czem było życie Mickiewicza w Paryżu. Nigdy ono nie było kwiatami usłane, aż do samego zgonu było pełne walk i cierpień, lecz również do samego zgonu pozostał on wiernym owej przysiędze w więzieniu. „Ta ręka i ta głowa zostały mi w oku i zostały w mej myśli i w drodze żywota powiodą mię jak kompas, pokażą gdzie cnota. Jeśli o nich zapomnę, Ty Boże na niebie zapomnij o mnie..."

. . . .

Na mój wiek męski, wiek klęski,
Polały się łzy me czyste, rzęsiste.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Odcinek „Gaz. Krak." z d. 12 grudnia 1883

Wspomnienie o Mickiewiczu.

ODCZYT
P. MICHAŁA ŻMIGRODZKIEGO

na wieczorku Mickiewiczowskim,

odbytym w Czytelni w Wadowicach 29 listopada 1883 roku.

4 (Dalszy ciąg).

II.

Pozwólcie mi jeszcze parę słów o Mickiewiczu. — Dawno, to bardzo dawno! przed kilku tysiącami lat — nagi i bez przytułku ocknął się człowiek wśród obszarów świata. Ciałem z ziemi i ponętą zmysłów — zwierzę; iskrą ducha, co mu z Nieba do piersi padła, iskrą, która go podnosi, lecz i pożera zarazem — półbóg... Tak się poczyna historya ludzkości — tak był zrodzonym ów sfinx — *człowiek —* z szlachetnem ku Niebu wzniesionem licem, z rozwiniętemi na lot ku słońcu skrzydłami — cielskiem kamiennem do ziemi przykuty... Przed nim z kolei idą smutne wieki, każdemu z nich rzuca on zagadkę, zkąd idę? dokąd dążę?... Otchłań wieczności, pełna tajemnicy, pochłonęła wszystkich...

Nasz wiek miał kilku ludzi, którzy mieli odwagę żądać od sfinxa słowa zagadki. W ich liczbie Goete i Mickiewicz.

Faust i Konrad są to dwie typowo-ludzkie postacie, które walczą o najwyższą zagadkę tutejszego bytu. Obie te postacie zeznają swoją wyższość nad ogółem ludzi. Faust woła:

(Być przeprowadzić wyczerpujące porównanie tych dwojga postaci potrzebowałbym na to parę godzin czasu w obecnej więc przemowie chcę rzucić tylko główne światła na te genialne postaci)

Bin ich ein Gott mir wird *so licht*,
Ich schau in diesen reinen Zügen,
Die wirkende Natur vor meiner Seele liegen.

16

A Konrad woła:

Depcę was, wszyscy poeci,
Wszyscy mędrcy i proroki,
Których wielbił świat szeroki,
. . . .
Tak! czuły jestem, silny jestem i rozumny,
Nigdym nie czuł, jak w tej chwili.

Zauważmy, iż już w samem poczuciu tej wyższości leży zasadnicza różnica. W Fauście przemaga rozum, w Konradzie serce.

W krótkich słowach ich zapatrywanie się na świat jest takie: Faust ~~chce~~ przeniknąć wszechświat rozumem — najpierw dla tego, by wiedzieć, potem dopiero inne cele; Konrad przeciwnie — zbadanie bytu wszechświata rozumem uważa rzeczą niemożebną, natomiast zeznaje, iż człowiek do ziemi przykuty na tysiące boleści i cierpień, — na stronie więc pozostawia pytanie Fausta, uznając jako bardziej żywotnem pytanie: „jak tu na ziemi żyć? jak znieść te cierpienia i męki?“

Dalsze postępowanie obu postaci, odpowiednie temu założeniu.

Faust wywołuje ducha — dla czego?

Ob mir durch Geistes Kraft und Mund,
Nicht manch Geheimniss würde kund,
Dass ~~ist~~ nie mehr mit saurem Schweiss,
Zu sagen brauche, was ich nicht weiss,
Dass ich erkenne was die Welt,
Im Innersten zusammenhält,
Schau alle Wirkenskraft u. Samen,
Und thu nicht mehr in Worten kramen.

Konrad również wzbija się ku duchom, lecz przed nim inne cele. On leci, gdzie granicą Stwórca i natura i tak woła:

Widzisz, jaka ma potęga,
Aż tu moje skrzydło sięga,
Lecz jestem człowiek i tam me ciało
Kochałem tam — w ojczyźnie serce me zostało,

tych postaci

bardziej bliższem nam ludziom

r ich

Ale ta miłość moja na świecie,
Ta miłość nie na jednym spoczęła człowieku,
Jak owad na róży kwiecie,
Nie na jednej rodzinie, nie na jednym wieku,
Ja kocham cały naród — objąłem w ramiona
Wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia,
Przycisnąłem tu do łona,
Jak przyjaciel, kochanek, małżonek, jak ojciec,
Chcę go dźwignąć, uszczęśliwić,
Chcę nim cały świat zadziwić,
Nie mam sposobu i tu przyszedłem go dociec.

Oto cele Konrada, dla których on się wzbija w sfery nieziemskie — uszczęśliwienie swego narodu. . .

Przyszedłem zbrojny całą myśli władzą.

I Konrad więc nie ceni za mało tej myśli, którą silny Faust, lecz używa jej na to, by wzniósłszy się ku niebu, zapytać tam o losy narodu swego. *On w tej myśli nie widzi ostateeznego celu, widzi tylko środek porozumienia się ze Stwórcą*—lecz co do stosnnków tu na ziemi, on myśli ludzkiej nie daje pierwszego znaczenia, bo ona nie jest zdolną rozwiązać wszystkich zagadek życiowych i dla tego nie zdolną rządzić ludzkością. Więcej tych zagadek już było i jeszcze będzie rozwiązanych sercem i sumieniem. To też gdy Faust woła: „Bilde mir nicht ein, was recht zu wissen, bilde mir nicht ein, ich kenne, was lehren die Menschen zu bessern und zu bekehren“—i to jest właśnie jego punkt rozpaczy. Konrad nie myśli o nauczaniu ludzi, nie myśli o nawracaniu ich drogą nauki, bo to uważa rzeczą niedostateczną. Konrad woła:

Tylko ludzie skazitelni,
Marni ale nieśmiertelni,
Nie służą mi, nie znają,
Nie znają nas obu,
Mnie i ciebie,
Ja na nich szukam sposobu
Tu w niebie.

Tę władzę, którą mam nad przyrodzeniem,
Chcę wywrzeć na ludzkie dusze,
Jak ptaki, gwiazdy, rządzę mem skinieniem,
Tak bliźnich rozrządzać muszę
Nie bronią — broń broń odbije,
Nie pieśniami długo rosnę.

A więc i uczucie, skoro go myśl ludzka dotknęła, już traci siłę pierwotną ~~i wchodzi na drogę obłędu~~:

Nie nauką prędko gnije,
Nie cudami — to zbyt głośno.
Chcę czuciem rządzić, które jest we mnie,
Rządzić jak ty wszystkiem i tajemnie.

. . . .

Niech ludzie będą dla mnie jako myśl i słowa,
Z których, gdy zechcę, pieśni wiąże się budowa,
Mówią, że ty tak władasz...
Jeśli mi nad duszami równą władzę nadasz,
Jabym swój naród jak pieśń stworzył żywo,
Zanuciłbym pieśń szczęśliwą...
Daj mi rząd dusz...

Nie idzie mu o przeniknienie tajemnic świata — bo nauka dla nauki jest ~~dla niego~~ martwą literą — ona ma tylko znaczenie i cenę w zastosowaniu do życia ludzkości — bo nauka dla nauki tu na ziemi jest śmieszną. Cóż my tu ~~mieć~~ możemy?! Konradowi idzie o wcielenie zasad miłości... nie dla sławy, nie rozgłośnie, o nie! jedynie dla świętości sprawy — niech się to stanie w tajemnicy największej, lecz niech się stanie.

Ani Bóg, ani duch ziemi nie odpowiedzieli pytającym, ta chwila była zenitem w biegu tych świetnych komet... komet, co ledwo raz na kilka lat ukazują się śród zwykłych gwiazd... odtąd poczyna się ich upadek.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Co godne to obudzi zarodzi i zepsuje sprawę

wedle jego pojęć

umieć

— tak jak w tajemnicy rodzą się pieśni

Widzieliśmy

5 *Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 13 grudnia 1883.*

Wspomnienie o Mickiewiczu.

ODCZYT
P. MICHAŁA ŻMIGRODZKIEGO

na wieczorku Mickiewiczowskim, odbytym w Czytelni w Wadowicach 29 listopada 1883 roku.

5 (Dalszy ciąg).

Uebermensch

Faust, ten *Uebermensch*, jak go duch ziemi nazywa, ten olbrzym, co czuje tyle sił, że woła:

Ich fühle Muth, mich in die Welt zu wagen,
Der Erde Weh, der Erde Glück zu tragen,
Mit Stürmen, mich herumzuschlagen,
Und in des Schiffbruchs-Knirschen nicht zu zagen.

zniekawszy zwątpieniem

Ten sam Faust wkrótce potem woła.

Verflucht voraus die hohe Meinung,
Womit der Mensch sich selbst umfängt,
Verflucht das Blenden der Erscheinung.

Und Ruhm, und Namensdauer, und Weib, und Kind, und Pflug, und Knecht.

Fluch jener höchsten Liebeshuld!
Fluch sei der Hoffnung! Fluch dem Glauben,
Und Fluch vor allem der Geduld! — — —

Wkrótce potem ten Faust zostaje zbrodniarzem — może dla jakiej idei — nie! dla najbardziej egoistycznego sensualizmu... Upadek straszny. Siła myśli nie miała tej potęgi, by go powstrzymać...

~~Oto jest~~ sposób w jakiś dwaj Uebermenschen zapytali o słowo zagadki naszego bytu. — Lecz że to zapytanie stanowi zawsze najgłębszą treść duszy człowieka, więc wedle tego jak który człowiek to zapytanie w duszy swej ~~tworzy~~ postawi na taki modłę (odpowiedź też się) formuje się później życie tegoż człowieka. — —

Życie — czyn wedle pewnej zasady poprowadzone świadczy najlepiej o szlachetności lub występnym charakterze, z których ono poszło, które tych zasad.

Idźmy więc do życia Konrada i Fausta.

Szaleństwo myśli – Faust
Szaleństwo serca – Konrad

Przypomnijcie sobie

~~Porównajcie~~ dwie chwile — w Fauście, gdy on widzi zaczarowany obraz Gretchen — w „Dziadach", gdy Konrad pisze: *Hic obiit diem Gustavus — hic natus est Conradus.* Zważcie, jak przeciwne koleje tych ludzi, zważcie, co w życiu tu na ziemi ~~więcej ma siły~~ — myśl czy serce?

Faust, który żył tylko dla nauki, ~~dla rzeczy nieziemskich~~, którego pierś, jak mówi duch ziemi:

Eine Welt in sich erschuff,
Und trug und hegte? Die mit Freudebeben,
Erschwoll sich uns den Geistern gleich zu heben...
Wo bist du Faust?...

W tej chwili, gdy, zachwycony zjawiskiem Gretchen, przegrywasz zakład szatanowi, bo żądasz, by ten obraz dłużej jeszcze potrwał... „Bist du es", w tej chwili, gdy okłamujesz Gretchen swoją definicyą Bóstwa, lub gdy uciekasz na Blocksberg, kryjąc się przed karą za wspólną zbrodnię? „Nein! Du bist ein furchtsam weggekrümter Wurm!" Inaczej być nie mogło. *Myśl bez serca* u nas tu na ziemi, spotykając tysiące zagadek, musi przyjść do rozpaczy, do zwątpienia we wszystko, co duchowe... „Fluch sei der Hoffnung, Fluch dem Glauben... dalszą konsekwencyą *materyalny egoizm*, a wraz z tem „Fluch vor Allem der Geduld", która każe znosić węzły ~~życia na ziemi w jakiejbądź~~ formie, a więc jeszcze dalszą konsekwencyą *złamanie tych ~~praw~~, które przeważnie idą z nadziei i wiary* — złamanie praw przyjętych społeczeństwem — *zbrodnia*. Do tego doszedł Faust. Jakże innemi są dzieje serca, uczucia — nawet takiego, które do przesady, do szaleństwa było posuniętem jak u Gustawa. Szalony miłością charakteru najbardziej osobistego, z

więcej ma wagę

przekleństwa

a które są właśnie wcieleniem miłości, bo wszelkie ~~prawa~~ społeczne jest wcieleniem miłości wedle mniej lub więcej szlachetnych pojęć pewnego społeczeństwa

A teraz przejdźmy do Konrada i zważmy jak są innemi koleje tych ludzi, zważmy co w życiu tu na ziemi więcej ma wagę myśl czy serce?

niezagojoną jeszcze raną dostaje się do więzienia. Tam również w półśnie widzi cały obszar ~~cierpień~~ narodu, porównuje ze swemi ~~i~~ — jako konieczny wynik — osobiste ~~cierpienia~~ odrzuca na stronę, a poczyna żyć cierpieniami całego narodu... *Hic obiit Gustavus — hic natus est Conradus.*

Tym krokiem wzbija się Konrad na szczyt swej wielkości — z ziemskiego robaczka staje się prawdziwym *Uebermensch*, ~~co~~ z wzniesionem czołem woła przed tronem Boga: „Kiedyś mi wydarł osobiste szczęście, na własnej piersi ja skrwawiłem pięście — przeciw niemu ich nie wzniosłem. Teraz duszą jam w moją ojczyznę wcielony — chciałem, połknąłem jej duszę. Ja i ojczyzna to jedno. Nazywam się milion, bo za miliony kocham i cierpię katusze — patrzę na ojczyznę biedną, jak syn na ojca wplecionego w koło... Czuję całego cierpienia narodu, jak matka czuje w łonie bole swego płodu. Cierpię, szaleję, a ty mądrze i wesoło zawsze rządzisz, ~~zawsze sądzisz...~~"

Porównajcie panowie! Faust w imię rozumu i myśli woła ducha ziemi, a gdy ten się ukazał, Faust odwraca oczy i woła: „Weh! ich ertrage dich nicht" — Konrad w imię uczucia, w imię miłości narodu i ludzkości staje przed tronem Boga, przed duchem wszechświata i nie pochyla oczu przed nim. Szał go unosi, poczyna bluźnić — to upadek! tak! lecz tylko w połowie, bo tylko złamanie osobistego stosunku ~~jego~~ ku Stwórcy. On wierzył w Boga, nie powinien był bluźnić i to jego wina... lecz upadku idei, którą żył Konrad — tego nie ma. Ostatniem słowem jego szału jest to właśnie wyrzut Bogu, iż tego uczucia, które stanowi całą treść duchową istoty jego — Konrada — tego uczucia Bóg nie ma.

a że w naturze cierpienia jest to, że ono łączy ku drugiemu cierpieniu więc

pojedynczej jednostki bole

co padają w pyle

którzy

cichych miłosnych żalów

w naturze cierpienia jest to że ono łączy ku drugiemu cierpieniu

w sercu

serca

— nie tylko ziemi lecz

jego

złamania szlachetnych pojęć i podeptania zasad które wyznawał

bluźnierczy

Faust przeciwnie! — upadkiem swoim złamał te zasady które poprzednio wyznawał

Kłamał [illegible] co [illegible]

Dlatego to po słowach Fausta: „Fluch der Hoffnung — Fluch dem Glauben u. Fluch vor Allem der Geduld“ — duchy nieziemskie śpiewają:

Weh! Weh! Du hast sie *zerstört*
Die schöne Welt
Mit mächtiger Faust,
Sie ~~steigt~~, sie zerfällt
Ein Halbgott hat sie zerschlagen...

~~Jakże innemi są głosy duchów,~~ gdy Konrad dochodzi do najwyższego szału i poczyna bluźnić... W głosach złych duchów czuć trwogę, że pomimo tych bluźnierstw ta dusza przecież nie upadnie — a dobre duchy płaczą.

1 (
Wsiąść muszę
Na duszę
Jak na koń
Goń, goń
W cwał! w cwał!

2 (
Co za szał
Brońmy go, brońmy
Skrzydłem osłońmy
Skroń.

3 (
Rumaka
Przedzierżgnę w ptaka
Orlemi pióry,
Do góry — w lot.

Orła w hydrę,
Oczy mu wydrę,
Do szturmu dalej,
Dymi! pali!
Ryk! grzmot.

4 (
Gwiazdo spadająca
Jaki szał
W otchłań cię strąca.

Z jasnego słońca
Kometo błędu,
Gdzie koniec twego pędu,
Bez końca — bez końca.

5 (Ognia! pal!

Litość! żal.) 6

(Dokończenie nastąpi).

Upadek Fausta materjalny — zmysłowy
Upadek Konrada duchowy —

Inną zupełnie rolę daje Mickiewicz duchom w tej chwili

Faust upodlenie swoim zdaniem

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 14 grudnia 1883

Wspomnienie o Mickiewiczu.

ODCZYT
P. MICHAŁA ŻMIGRODZKIEGO

na wieczorku Mickiewiczowskim,

odbytym w Czytelni w Wadowicach 29 listopada 1883 roku.

6 (Dokończenie).

Tak! litość, żal... oto głosy niebios. W tych głosach nie ma potępienia, jakie brzmi nad głową Fausta w owym głosie z góry, który wykrzyk szatana o losie Gretchen „Sie ist gerichtet“ odpiera wysokiem z niebios „ist gerettet“ — a wtedy oczywiście Faust „ist gerichtet“... Niema również szyderstwa i pogardy, które duch ziemi ciska w oczy Fausta: „Du gleichst dem Geist, den du begreifst — nicht mir!“

I słusznie! bo myślą, nauką mierzyć się nam z duchami nadziemskiemi, to śmieszne. Co my tu na ziemi mieć możemy?.. Lecz miłość... też samą na ziemi i w niebie. To też duchy niebios nie odtrącają Konrada, współczują boleści, która go do szału przywiodła — modlą się za nim:

Panie! on zgrzeszył, przeciwko Tobie zgrzeszył on [bardzo,
Lecz płaczą nad nim, modlą się za nim Twoi Anieli,

27

Tych zdepcz o Panie! tych złam o Panie! którzy
[Twe święte sądy pogardzą,
Ale tym daruj, co świętych sądów Twych nie pojęli,
On sądów Twoich nie chodził badać jako ciekawy,
Nie dla mądrości ludzkiej on badał, ani dla sławy,
On Cię nie poznał, on Cię nie uczcił, Panie nasz
[wielki,
On Cię nie kochał, on Cię nie wezwał, nasz Zba-
[wicielu,
Lecz on szanował imię Najświętszej Twej Rodzi-
[cielki,
On kochał naród, on kochał wiele, on kochał wielu.

Oto jest koniec tej strasznej walki duchowej. W imię tej samej miłości, która pchnęła Konrada ku bluźnierstwu — w imię tej samej miłości aniołowie przed tronem Stwórcy błagają o przebaczenie dla niego... bo on kochał naród! on kochał wiele! on kochał wielu... On w szale bluźnił, on zgrzeszył wielce, lecz on *hat nicht zerstört die schöne Welt.*

Skończmy to porównanie. I Faust i Konrad to są postacie Tytanów, lecz — jak najczęściej się zdarza — to są krańcowi ludzie — jeden żył tylko myślą, drugi tylko sercem — obaj zbłądzili — jeden mniej, drugi więcej. Najwyższym ziemskim ideałem to połączenie zupełne serca i myśli bez najmniejszego uszczerbku praw obojga... Lecz taka postać a tytanicznej siły — tu na ziemi jest niemożebną. Jednakże my — tłum zwykłych ludzi — myśmy ten ideał przed oczyma mieć winni. Nie zapominajmy nigdy o tem, że istota człowieka składa się z myśli i z serca. Nie wolno żyć tylko sercem, bo się dojdzie szału, nie wolno

co dzień mi żadnem za okazaniem grzechu a nadto się [illegible] robaki w mnie

bo się dzieje dla tego doctor Faust

żyć tylko myślą, bo ten, kto tylko myślą żyć zechce:

Martwe zna prawdy, nieznane dla ludu,
Widzi świat w proszku, w każdej gwiazd iskierce,
Lecz nie zna prawd żywych, nie obaczy cudu,
Bo oprócz tego... trza mieć serce i patrzeć w serce.

A dalszą konsekwencyą jest jeszcze to, że kto ma serce dla ludu i patrzy w jego serce, ten się nie ośmieli robić nad ~~nim~~ eksperymentów, dyktowanych zimną rachubą myśli.

Wraz z tem przychodzę do ostatniego słowa o Mickiewiczu. Nie ma człowieka, któryby był wolnym od zapytania — co on dał ludzkości? To więc zapytanie zwracam do Mickiewicza. Po odczytaniu i Fausta, i Dziadów człowiek wznosi się nad poziom zwykłych ludzi i czuje ból, co mu piersi ugniata. Ale po Fauście, to ból rozpaczy, zwątpienia, i ~~czuje się w sercu pogardę do tego tłumu~~ Wagnerów: „die mit den gierigen Händen nach den Schätzen graben und froh sind, wenn einen Regenwurm finden“. Po Dziadach przeciwnie — człowiek tę ludzkość kocha taką, jaką ona jest wraz z jej wadami, a kocha ją z całą sumą tych cierpień i mąk, które z tych błędów jej płyną — kocha ją, bo to wszystko bracia rodzeni... a i sam człowiek przyznaje się do słabości i jak Konrad woła: „lecz jestem człowiek i tam me ciało.“ Człowiek boleje cierpieniem ludzkości, a z piersi rwie ~~się~~ okrzyk ku swym braciom: „miejmy litość nad sobą samymi, podajmy sobie pomocy dłoń, by zmódz ten ciężar życia na ziemi“.

były które tu dla nas ludzi są najświętsze wiarą i prawd wiary i miłości i nie ~~[illegible]~~ dojrzy tego co ich potem zwiastować może

Sympatia z ludem

wszystko co sprawiają ważne jest jedynie zagadką

i to jest ów ból który nam piersi ugniata

I w tem porównaniu swej rzeczy koncepcji się ostatnich w rozumieniu swoim przed niezgłębioną mądrością Stwórcy

ostatnie jedyne słowo które się wtedy ciśnie do czaszki lekkiej i mózg mu przepala się to słowo „Alles was entsteht ist werth daß es zu Grunde geht“ ... Co Faustowi pomogła jego wielka inteligencya? Upadł do błota, i inaczej być nie mógł bo w całym wszechświecie prócz błota [illegible] nic... Z owego świata pięknego który roztrzaskał Faust [illegible] „Träume in Nichts hinüber“ ... Szalony ten kto inaczej sądzi i tylko pogardy i trochę politowania wart jest ten [illegible]

To wszystko co my zowiemy duchowo piękne to bańka mydlana która uzbraja nasze stosy barwami tęczy – ba patrzcie

(oto nauka którą on nam przekazał

Oto ~~ostatnie~~ słowo poezyi Mickiewicza, oto choć w części rozwiązanie zagadki Sfinxa, choć w tej praktycznej części, jak mamy tu na ziemi żyć? I wierzmy, że to rozwiązanie ~~najbliższem jest prawdy~~, bo zgodne z naj~~ogólniejszemi~~ prawami wszechświata. Spytajcie astronomów, oni wam powiedzą, że światła niebios tak są urządzone, że ktoby ziemię, tę drobną kroplę w oceanie gwiazd, na jeden palec poruszył, ruszyłby zarazem miryady innych gwiazd. *Wspólność istnienia, wzajemność obowiązków i wspieranie się nawzajem*, oto jest wielkie prawo wszechświata, ręką Boga, a złotemi zgłoskami miryadów gwiazd zapisane przed wieki i na wieki na bezgraniczu Niebios. Tam ono stoi na wieczną kontrolę. To prawo przed kilku wiekami również jeden z naszych rodaków ogłosił światu, a to prawo nieme Mickiewicz ~~przełożył na słowa ludzi~~: „Nazywam się milion, bo za milion kocham i cierpię katusze". Za to słowo miłości, przekazane ludziom w spuściźnie, nigdy go ludzkość czcić nie przestanie, a naród, z którego krwi i kości On powstał, ~~przyniesie mu zawsze swój~~ „laur kapitolu:"

Wieniec rękami wieśniaczki usnuty,
Z modrych bławatków i z zielonej ruty.

Sucha dnia 25 listopada 1883 r. [1883 corrected by hand to 1887]

~~KONIEC.~~ 1897

To jest objaśnienie Boga i Jego praw w naturze

podlega - tak naucza nas Syn Boży ... słowem „Kochaj" na ziemi i to jest objaśnienie Boga w Naturze i jego praw

(wyraźnie chcę

każdego i ludzi

przyniósł ... na jego pogrzeb królewski i przeniesie zawsze na jego grób w ... na Wawelu ...

jest prawdziwe

a jeśli to jest prawo wszechświata, ... ludzkość podlega, to jest prawo przyrody

widzę też w [illegible] pieśni [illegible] obłoki w niebie poezji

Czy tylko tyle? - Czy jeśli na grobach naszych poetów postawimy chociażby olbrzymie pomniki i zawieszamy je stosami wieńców i wstęg - czy jeśli setki wieczorków ich imieniem nazwanych spędzimy na deklamacyi

14 Cy tylko tyle? Cy jedi na grobach narvuci

Finale

15

[redacted]

[illegible]

To j
Boz
w w

podl
na
zie
wie

(wy

pny
pag
i p
na
Led

Finale

Czy tylko tyle? Czy jeśli na grobach naszych poetów postawimy chociażby olbrzymie pomniki i zarzucimy je stosami wieńców i wstęg? Czy jeśli setki wieczorków okrytych ich imieniem spędzimy na deklamacji śpiewach i śmiechu?... Czy zgodzimy, że przez to spłacimy się godnie trud i męki ich życia?... O jeśliby tylko tak być miało, to zaprawdę stanowisko poetów w narodzie byłoby trochę tylko wyższem niż skoczków cyrkowych na linie (estetycznej) a każdy z nich miałby prawo bluznąć w oczy swemu społeczeństwu wyrzutem jednym pogardy a prawdy: „nierozumny, kto dla ludzi głos i język trudzi"...

skoczków na linie estetycznej

Jeżeli w pieśniach swoich Mickiewicz złożył jako najgłębszą treść – miłość Boga przez miłość ludzkości i miłość własnego narodu – jeżeli spuścizną po nim mamy ową myśl bożą, ujętą w słowa ludzkie: „nazywam się milijon, bo za milijony kocham i cierpię katusze" to nie na to tylko byśmy jej wielkość podziwiali, lecz byśmy ją w życie publiczne i życie codzienne wcielili.

Dziś po długiej, dziś po długo
Trwał na strunach wieszczów żal
Czas uderzyć w stronę drugą
W czynów stal

A najwyższy czyn, z którego wszystkie inne czyny wypłynąć muszą, to poczucie jedności narodowej. Przemoc nas rozdzieliła na części – lecz sprawiedliwość zwyciężyć musi! – Bóg nas połączy w przyszłości, gdy miarę win naszych praojców spłacimy mękami niewoli. – Czemuż jest wobec tego wielkie wypieranie się łączności ze sprawą kraju, chociażby na drugim ~~kr~~ krańcu ziemi naszej polskiej?

Bo posłannictwo dziejowe Polski jeszcze nie skończone. Zrozumieć to posłannictwo i podnieść je jako czynili to Ojcowie nasi z XIV i XV wieku to obowiązek nasz.

„Ja kocham cały naród – objąłem w ramiona wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia”

Tak! ja kocham mój naród takim, jakim Bóg mi go dał, kocham go z jego wadami bolejąc nad niemi, a dumny jego cnotami i zasługą dziejową.... Więc przez wielkie nazwy: arystokracji i demokracji, przez nazwy Wielko- i Małopolanin Żmudź Litwę, Rusini!... to nazwy naszych domowych spraw... będziem je sądzili w danym na to czasie ... lecz gdy trzeba stanąć wobec nam wspólnie grożącej klęski... Wara! podnosić te nazwy sztandarem! W takich chwilach niech zginą te wszystkie nazwy przed jedną wielką nazwą: Polak.. Niech zginą na całej przestrzeni od Odry

Zwołanie sejmików
wypędzenie [illegible]
[illegible]
[illegible]

po Dźwinę, Karpaty i Dniepr...

Oto czego nas uczy Mickiewicz, takiemi wam trzeba być mężowie polscy!...

Do was się teraz zwracam kobiety polskie. – O Polko! w dzisiejszym wieku ojczyźnie proszonego narodu twoje powstanie olbrzymie... Wczytaj się w pieśni twoich proroków – przyjm sercem i w życie je wciel... Ty należysz do narodu wdów i sierot... Gdy mężom twoim zawarte dziś drogi publiczne – ty Polko w domu twoim podnieś rozwinięty sztandar twojego narodu. O! bez twojej ręki nie wskrzesnie ojczyzna nasza...

gdy pod ciężarem trudu mdleją im ręce, gdy w nawale cierpień mają się ich serce i myśl

Od twoich lat młodzieńczych gotów się na to kapłaństwo o Polko!

(+) Niech dziewica Polka będzie tak skromną, jak miłującą rodzinę i dom jak Zosia, – niech nie pędzi za wszystkiem świecącym strojów i nie szuka chluby w ilości ich, niechaj w zabawach nie widzi celu życia... Niech nigdy nie zapomina o tem, że ma być żoną Polaka t. j. człowieka skazanego na życie pełne walk i cierpień... Niech więc nie traci czasu młodych lat na pląsy i uciechy, niech nie traci świeżości umysłu na czytaniu powieści det i szczebioty salonów... niech również nie zasklepia się w spiżarni i kuchni... Polce nie wolno być Francuzką!... Polce nie

(+) przechowaj go bez skazy – zachowaj żywym twój naród w grobie.

wolno być Niemką bo jej stanowisko w dziejach
jej narodu jest wyjątkowem ... Ona należy do
narodu wdów i sierót, więc niech się gotuje
na to wdowieństwo, gdy będzie musiała tylko
na własnych barkach dźwignąć sprawę
narodową w duchowym i materyalnym
byciu swojej rodziny... Więc niech się
uczy.. niech pracuje poważnie kształcić
umysł i serce by godnie mogła stanąć do
walki pod ~~oni~~ sztandarem imienia Polki,
by miała prawo wraz z Mickiewiczem powiedzieć
„ja kocham cały naród - objąłem w ramiona
wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia"
znam przeszłość jego, wiem do czego dążyć powi-
nien i choć słaba jestem ręką potrafię ~~walczyć~~
duchem walczyć za sprawę mojego narodu-
- Niech pamięta, że na te przygotowania ma tylko
potąd czas, pokąd jej kajdan nie zwiąże stale
ręce - potem się zacznie praktyka tego zasobu,
jaki dotychczas zebrała w swej duszy.. Niech
nie zapomina, że ma być matką Polką, że
w przyszłości ma myślą i sercem wieść młode
pokolenia na walkę życia... niech wie, że
występki jej dzieci spadną sromotą i na jej głowę

O! tak na życie przyjdź przygotowana dzie-
wica polka; gdy zostaniesz żoną nie ulęknie
się trudów i walki; by jak Grażyna cofnąć
swojego męża z drogi hańby i przeniewier-
stwa sprawić narodu; będzie miała siły,
jak córka Kiejstuta sercem i myślą odczuć
wielkość sprawy jej męża i jak ona wyrzec
się szczęścia własnego, byle nie stanąć na dro-
dze w jego służbie dla kraju. .. Taka dziewica
będzie kiedyś ową „Matką polką", co patrząc
na wzór „utkwiony w piersiach boleśnej
matki" będzie miała siłę uczyć własne
dzieci jak to „nie zbladnąć przed obuchem
kata, ani się spłonić na widok powrozu"! !
.. ~~O polko~~ Taką cię chciał mieć Mickie-
wicz. .. taką musisz być jeżeli chcesz być
godną twojego imienia .. bo naród twój
w tym czasie przebywa tak straszną chwilę,
jakiej jeszcze nie było w jego dziejach.–
– polko pamiętaj! Naród, który wyrokiem
Opatrzności rzucony jest na walkę jak nasz,
jeżeli nie ma kobiety duchem równej mężczyźnie
– ten naród nadaremno starga siły w walce,

polko!
Oto jest droga
twojego równo-
uprawnienia
z mężczyzną
Taką emancypantką polko!
stań się! i zo-
stań na wieki na
zbawienie narodu
twojego – pamię-
taj że piętno hańby
na twarzy
twojego męża
spali i twoje
oblicze –
Broń go i
wspieraj na
każdym kroku

bo taki naród jeśli nie ma obywatelek, nie ma żon, nie ma matek, – taki naród nie ma prawa żyć, taki naród ~~umrze~~ zginąć musi niedługo, jak w ciągu kilku pokoleń – a śmierć tego narodu legnie wyrokiem sądu w wielkiej bardzo części (~~na sumieniu~~ kobiety tego narodu.

a ma tylko kobiety zaprowadzone pod ołtarz

Rodacy moi! Ilekroć żądacie odemnie, bym mówił przed wami któreż zwykle rachunkiem sumienia narodowego liczę to moim obowiązkiem ... a bodajbym za to u was zyskał stokroć nazwę moralisty i kaznodziei nie liczę się z tem. – Dziś mniej niż kiedy bądź..

Dziś chciałbym mieć potęgę słowa, któreby się wdarła do głębi serc waszych – do was mówię – młodzieży polska! – by przy dźwięku muzyki i pląsów, na które już czekacie nie rozwiały się te myśli i te uczucia, które w duszy waszej starałem się poruszyć – by choć drobne ziarno pobudki duchowej, do surowego pojęcia życia, do walki cichej a wytrwałej o byt naszego narodu.. choćby wbrew woli waszej – choćby mimo wiedzy waszej.. poszło z wami do domu i nie dało wam spokoju.

O Polsko! jeśli która w tej chwili uśpioną jesteś owej śmierci snem – wiedz wyczynu i myśli niedołęgi" – to wiedz że wszędzie kończy dzień w którym całą potęgą myśli, serca i organu będziesz umiała świadczyć żeś warta imienia Polski – Jeśli słowa miłości mojej potęgą są ~~równe słowu Zbawiciela tak w imię Zbawiciela~~ wołam nad grobem twoim słowami Chrystusa „Łazarzu wstań!”

Dziś obchodzimy rocznicę śmierci Mic-
kiewicza i rocznicę powstania z roku
1830 więc pamiętajcie, że wam młodzie-
ży polskiej w dniach narodowych pamią-
tek nie wolno jak innym narodom ca-
łym sercem śmiać się i cieszyć bo jeszcze
te czasy nie przeszły, gdy nie ma dnia
w którymby tylu a tylu naszych braci
nie ginęło w męczarniach ciała i duszy za
to jedynie tylko, że mają odwagę powie-
dzieć przed światem „jesteśmy polacy"-
O niech wam ciągle brzmią w duszy słowa
naszego poety „jeśli o tem zapomnę, ty Boże za-
pomnij o mnie"- ...Zaprawdę! jeżeli mło-
dzież z zebrań okrytych imieniem naszych
poetów ma wracać do domu tylko z roz-
marzoną głową i starganemi siłami,
to wiedzcie, że to nie będzie wieńcem na
grobie naszych poetów - to będzie urąga-
niskiem ich życia i pracy, to będzie pomia-
taniem imienia proroków naszych.—

Zakończenie mowy na wieczorku
Mickiewiczowskim (Sucha-Maków
który uparto się odbyć z tań-
cami !!! - 1886 r

Dom jego był punktem gdzie się wszyscy schodzili, i najbogatsi i najubożsi i równie mu drodzy i wszak się znali – nawet tym którzy jego wielkim byli zawistni i tym że progi były otwarte.

I on rozniósł z [illegible] [illegible] [illegible] do będących miastami [illegible]

Oryginały
pozostały [illegible] [illegible] w [illegible]
tak wiele